

Biuro Redakcyi przy
ulicy Wiślniej
pod Liczbą 308.

JUTRZENKA.

Inseraty przyjmują się
za opłatą
6 groszy od wiersza.

KRAKÓW d. 21 Grudnia — Czwartek.

Pismo to wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni następujących po świętach uroczystych. Przedpłata éwieróczna Złp. 20, miesięczna Złp. 7. Ner pojedynczy gr. 10. Przedpłata na prowincyi wraz z pocztą ZIR. 6. którą wszystkie c. k. urzęda pocztowe przyjmują. Główna ekspedycja w księgarni Baumgardena. Sprzedaż po wszystkich księgarniach i w handlach E. Fuchsa, J. Bredy, Krywulta, Korneckiego, K. Herrmanna i Burzyńskiego.

Z dniem 31 Grudnia kończy się prenumerata kwartalna na Jutrzenkę. PP. Prenumeratorowie osobiwie z prowincyi raczą się wcześniej zgłaszać. Warunki przedpłaty pozostają też same.

Kraków 20 Grudnia.

Znają dobrze czytelnicy nasi talent pisarski i wymowę króla pruskiego. Któż nie przypomni sobie sławnych mów w Królewcu przy koronacyi, a w Berlinie przy otwarciu pierwszego ogólnego sejmku w 1847 r. Kto nie podziwiał wymowy oddychającej dziką wonią czerpaną częścią w jakichś prorocznych natchnieniach, częścią w szpargałach niemieckiego doktora i pedanta? Ten sam autor ogłosił dziś światu nowe dzieło, w którym ani śladu dawnego ducha; pedancko-prorocza woń do szczętu wywietrzała, a został tylko niesmaczny anodynowy zapach właściwy wszystkim z monarszej łaski nadanym konstytucyom.

I w rzeczy samej król pruski nadał ludom swoim konstytucyą, konstytucyą liberalną, bardzo liberalną z pozorów. Co nam do tego, nie jeden może czytelnik powie, czy konstytucya jest nadana, czy przez Zgromadzenie łącznie z królem ułożoną, byle gwarantowała ludom wolności, o które się dziś tak głośno dopominają? Ale odpowiemy natychmiast, zależy na tém bardzo wiele. Bo w rzeczy samej co znaczy się konstytucya nadana? Konstytucya nadana znaczy łaskę, dobrodziejstwo, dar wspaniałomyślności monarszej. Konstytucya spólnie ułożona znaczy uiszczenie się z świętego długu, przyznanie prawa, wymierzenie sprawiedliwości. Konstytucya dzisiejsza pruska jestże łaską i dobrodziejstwem? Tak chce utrzymywać król pruski, ale sumienie Europy całej, a pruskich ludów nadewszystko, przeciw podobnemu oświadczeniu urocząście protestuje.

Gdyby król pruski chciał być rzeczywiście ludów swoich dobroczyńcą, miał do tego dość czasu i sposobności od dnia wstąpienia na tron do wypadków marcowych. Ale wtedy król pruski prawil niestworzone rzeczy o prawach swoich i swoich przodków, o mieczu Fryderyka Wielkiego, o pogardzie jaką czuje dla świstka papieru położonego między monarchą a ludem. Przyszły wypadki których prorok nieprzewidział, o których pedant nie nie wyczytał, chwila łaski przeminęła, nadbiegła chwila konieczności. Zwycięstwo ludu na ulicach Berlina wyrzuciło do szczętu dawne stosunki między monarchą a narodem; konstytucya która w wilią jeszcze nadana stawiła Fryderyka Wilhelma na czele Niemiec całych, była mu nakazaną przez zwycięzców, była tylko haraczem na pokonanego włożonym. Szczęściem nie było się z czego. Zwolane Zgromadzenie narodowe miało się zająć ułożeniem konstytucyi łącznie z monarchą i pracę swoją jakkolwiek leniwo prowadziło od kilku miesięcy. Król i dworacy lepiej użyli czasu. Korzystając z licznej armii stałej, tego przysięgłego nieprzyjaciela wszelkiej swobody, z niedoświadczenia, miękkości, tchórzostwa i braku politycznego doświadczenia mieszkańców, Fryderyk Wilhelm rozpedził Zgromadzenie narodowe, które szlachtę obalić a jemu drogi tytuł z łaski Bożej wydrzeć postanowiło. Śmiały plan udał się szczęśliwie, po Zgromadzeniu narodowym nikt lży nie wylał, a massa

mieszkańców, szczęśliwa że w liberalnej konstytucyi znalazła pozor spokojnego pozostania w domu przy kuflu i fajce, wysłała deputacyą z podziękowaniami, zapomina o ustawach Zgromadzenia, o powinnościach swoich względem niego, i nowy dla nas przynajmniej niepotrzebny wcale dowód składa, swojego moralnego upodlenia, braku wszelkich wyższych uczuć serca i duszy, tchórzostwa i niekonsekwencji.

Lecz konstytucya sama czy jest rzeczywiście liberalną jak to prusacy dla własnej obrony rozpowiadają? Niesądzimy wcale. Liberalizm pewnych artykułów ma więcej jak potrzeba artykułów neutralizujących je do szczętu. § 110 na przypadek wojny lub powstania daje rządowi możność zawieszenia całej konstytucyi w pewnych częściach monarchii. Wielkopole i my tu w Galicyi wiemy co się u Niemców powstaniem nazywa, przekonani jesteśmy że przy jego pomocy wszelki żywszy objaw politycznego życia zgnieciony będzie bez litości. A potem Izba wyższa wybierana pośrednio z ludzi bogatszych utworzy zastęp ograniczonej szlachty wiejskiej bez ukształcenia, bez pojęć politycznych, nierozumiejącej jak stare święte hasło: za króla, Boga i Ojczyznę, popartej przez równie niebezpieczniejszą nawet falangę urzędników, jak żołnierz na skinienie ministra gotowych mordować wszelki projekt liberalniejszym ożywiony duchem. Przekonani jesteśmy, że Izba z takich elementów w taki sposób wybierana, będzie podobną do owiej sławnej Izby deputowanych francuzkich w 1815 r. sprawiedliwie *introuvable* nazwanej, co to była więcej królewską jak król sam, mniej liberalną jak jego ministrowie.

Radość Prusaków niebawem przeminie; i chcąc niechcąc będą musieli znowu wystąpić do boju, aby raz a stanowczo przekonac się czy król panuje z łaski Bożej, a czy lud z królewskiej tylko łaski swobody swoje czerpie. Kiedy się ten bój rozpocznie, kiedy się ostatecznie rozwiąże, trudno powiedzieć, bo jeźli logiczna konieczność przyczyn i następstw nieodzownie prowadzi do przekonania, że bój podobny nastąpić musi, znany nam dobrze niemiecki charakter, brak rezygnacyi, poświęcenia i odwagi, szerokie zostawia tu pole przypadkowi, i co gdzie indziej dni kilka wymaga, tu na miesiące i lata rozłożyć się może. To pewna, że konstytucya królewska nikogo ostatecznie niezadowolni; wedle jednych dała za wiele, wedle innych dała za mało, a nie monarsza fantazyja stanowczo odpowie do czego lud ma prawo, do czego otrzymania znajdzie w sobie siłę byle raz znalazł wole.

SPRAWY WĘGIERSKIE.

III.

Gdy tak swobodnie dojrzewiała myśl odłączenia Węgier od cesarstwa, gdy najdroższe i dotąd na dnie duszy skrywane marzenia Madziarów nagle jakby siłą czarodziejską w czyn się zmieniały, przywdziewały szatę rzeczywistości; w głębi kraju gromadziły się burze, grożące powstrzymaniem dalszego rozwoju świetnie poczętej rewolucyi. Wiadomo

bowiem, że królestwo Węgierskie, na wzór monarchii Austryackiej, której część stanowi, nie jest państwem jednolitem, ale zlepkiem różnorodnych, nieprzyjaznych sobie szczepów. Madziarowie, naród rycerski i zdobywczy, w odległych wiekach starożytności podbili spokojne plemiona Słowiańskie, na wzgórzach Panonii zamieszkałe. Nie dziś przeto zrodziło się rozdwojenie obudwom stronom szkodliwe; jest to wiekowa nienawiść, która dzieli ujarzmiciela z ujarzmionym. Dopóki dom Habsburgski jednako na całe Węgry rozciągał swoje panowanie, milczały rodowe niechęci, bo wspólny ucisk obcego pana, równał zwycięzców ze zwycięzonymi, usypiał obustronne rozjątrzenie umysłów, dawne urazy pokrywał zapomnieniem. Lecz skoro Madziarowie, tocząc z cesarzami uparte boje parlamentarne, zaczęli wielokrotnie zyskiwać koncesyje, których korzyść sobie wyłącznie przysądzałi, oburzyli się pozostawieni w niewoli Słowianie, i zastarzała nienawiść szczepowa, długo drzymiąca w popiele, teraz nowemi krzywdami podsycona, z podwojoną odżyła zaciętością. Z tych to powodów od dość dawnego już czasu Słowianie, Wołosi, a nawet i Niemcy na Węgrzech osiedli, coraz zazdrośniejszym okiem patrzyli na wzrost potęgi Madziarów; żalili się na przewagę, której ci nabierali w sprawach państwa i wszelką możebną usiłowali im stawiać opozycyą. Lecz jeżeli widok drobnych konstytucyjnych swobód zdobytych przez Madziarów, tak boleśnie ranił i upokarzał inne współzyczące z nimi narody, jakąż trwożę musiała w tychże obudzić realizującą się myśl madziarska, utworzenia z Węgier niezawisłego mocarstwa? Dotąd, pomimo rosnącej preponderancyi Madziarów, wszystkie plemiona jednemu hołdowały władcy, była więc równość w zasadzie, choć nieraz znikala w czynie; kiedy zaś berło cesarza przestanie niwelować ludy węgierskie, zmieni się ich wzajemny stosunek: Madziarowie będą wolni i bezpańscy, Słowianie, dotąd ich bracia w niewoli, zejda do stanowiska poddanych. Tak więc obrażone uczucie narodowe, pamięć doznanych niesprawiedliwości, obawa przyszłych nadużyć, skłoniły południowych Słowian do zbrojnego wystąpienia przeciwko Madziarom, organizującym nowe Królestwo Węgierskie. Tu leży początek owęj *kwestyi Kroackiej*, która w tym roku po raz pierwszy się obila o uszy europejskich polityków. Kwestya ta z natury swęj czysto miejscowa, zmieniła wkrótce pierwotną swą postać i cele; musi zatem zmienić i nazwisko. Spór Chorwatów z Madziarami przybrał barwę wojny Austrii z państwem Węgierskim, a ban Kroacyi, mianowany feldmarszałkiem cesarskim, zatracił charakter swęj władzy udzielnej i jest tylko dowódcą oddziału wojsk austryackich. Starajmy się rozplątać powikłaną nić wypadków, które spowodowały to przeobrażenie.

Lecz jeżeli chcemy dokładniej poznać i ocenić sprzeczne elementa, które dziś do stanowczego starcia się gotują, raz jeszcze musimy zawiesić opowiadanie bieżących wypadków; raz jeszcze w prze-

szłość cofnąć się należy, żeby w niej zapalić pochodnią, co ma nam przyświecać w dalszym przeglądzie dziejów. Madziarowie po długich nader z rządem zapasach, zmusili go wreszcie do zarzucenia w stosunkach swych z Węgrami, używanego przedtem języka łacińskiego, a przyjęcia natomiast węgierskiego narzecza. Było to wielkie zwycięstwo, kamień węgielny do przyszłej budowy samoistnej monarchii. Odtąd język węgierski stał się językiem rządowym, w nim władze administracyjne odbywały swe czynności, w nim toczyły się obrady sejmowe, w nim wreszcie przemawiano do panującego. Ale nie dość na tém; Madziarowie tak starannie się dopominający praw swoich, nie wiele się troszczyli o prawa podbitych przez siebie plemion: żeby dojsć do zlania się różnych pierwiastków w całość jednolitą, chcieli narzucić mowę swą Słowianom; w skutek czego nauczyciele wiejscy otrzymali rozkaz uczenia ludu po węgiersku, a księża musieli w témże narzeczu przemawiać z kazalnicy. Ten brak tolerancji ze strony kasty kierującej sprawami państwa, obruszył wiele umysłów i silny wywołał opór po wszystkich komitatach słowiańskich. Na czele opozycji, przeciwko przywłaszczeniu Madziarów zawiązaną, stanęli Kroaci czyli Chorwaci.

Jeszcze podczas wojen siedmioletnich pułki kroackie wsławiły się męstwem i barbarzyńską dzikością; — głośne są one w historii pod nazwą Pandurów i Husarzy śmierci. Chorwacya stanowi południową część Węgier i ciągnie się od Drawy aż do Belgradu; powierzchnia jej wynosi 950 mil kwadratowych; ludności zaś ma około 800,000 dusz, licząc już w to pułki graniczne. Królestwo Sławonii i Chorwacyi używa od wieków oddzielnych praw i osobnych narodowych instytucyj; jego związek z Węgrami nie zatarł w niem piętna odrębnego pochodzenia; słowem jestto *regnum in regno*, z właściwą sobie administracją i z sejmem, który w stolicy państwa, w Zagrzebiu, odbywa swoje posiedzenia. Zgromadzenie to wysłał z łona swego trzech pełnomocników na sejm węgierski; z tych jeden zasiada w Izbie Magnatów, dwaj zaś w Izbie niższej. Najwyższy zarząd Państwa składają Stany, za przyzwoleniem Cesarza, w ręce jednego naczelnika, który przybiera tytuł *Bana* (to jest pana) *Kroacyi* i jest trzecim dygnitarzem korony Węgierskiej.

Chorwaci widząc wszystkie usiłowania Madziarów skierowane do pochłonięcia w siebie pierwiastku słowiańskiego, tém silniej ukochali swoją mowę i ostatnie zabytki swęj narodowości. Tym sposobem wyrodziła się walka szczepowa, a zobopólne rozjątrzenie rosło każdodziennie. Skoro wreszcie spostrzegli Kroaci, że nie mają w sobie dość siły żywotnej aby się oprzeć, tak moralnej, jakotóż i fizycznej potędze Madziarów, rzucili się w objęcia Austrii, zwracając ku niej ostatnie swoje oczekiwania i nadzieje; na sejmie węgierskim głosowali zawsze ze stronnictwem Austriackim, i na mocy swych szczególnych przywilei utrzymywali z Wiedniem bezpośrednie stosunki. W tym stanie ogólnego powąśnienia umysłów nadszedł pamiętny dzień 16 Marca, który pogorszył i tak już drażliwą sytuacją. Kroaci, zatrwożeni powstaniem węgierskim, poczęli się lękać o utratę swęj niezależności; a przyznać należy, że obawy ich były dość uzasadnione. Na żądanie Madziarów, bezsilne podówczas, ministerium Wiedeńskie oddało Węgom zarząd nad wojskowem Pograniczem Królestwa, zostającym dotąd pod wyłącznym zwierzchnictwem Rady Aulicznej. Wojskowe osady tych prowincyj, prawie wyłącznie z Chorwackiej ludności złożone; ich przejście pod rozkazy Węgierskiego ministerstwa, jak z jednej strony nie powetowaną stratę przynosiło Austrii, tak z drugiej znów strony zrywało na zawsze równowagę, istniejącą choćby tylko pozornie między szczepem Madziarskim i Słowiańskim. Nadto Sejm Zagrzebski użalał się na zmianę, jaką Węgrzy zaprowadzili, bez jego zezwolenia, w wyborach posłów Chorwackich na ogólne Zgromadzenie Stanów. — Dotychczas bowiem Kroacya, jako od-

dzielne Królestwo, miała w niektórych przypadkach prawo osobnego głosowania. Sejm Pressburgski powiększył liczbę jej reprezentantów, ale zarazem pozbawił ją mocy wyłączania się od powszechnych decyzji. Tym sposobem posłowie kroaccy, zmuszeni głosować pojedynczo, utracili dawne znaczenie, gdyż wotum ich ginęło w tłumie liczniejszych daleko posłów z komitatów Węgierskich i z Siedmiogrodu. Cała przeto prowincya powstała przeciwko zniesieniu tego przywileju, będącego dla niej najcenniejszym klejnotem i rękojmą jej niepodległości; żaden deputowany kroacki nie przybył na otwarcie rewolucyjnego sejmu w Peszcie, który w miesiącu Lipcu rozpoczął swoje posiedzenia. Wreszcie ludzie, którzy w chwili wybuchu ujeli ster Państwa, nie mogli wznieść się nad ducha koteryi i stronnictwa; nie dołożyli starań, żeby załagodzić wiekową waśń z Kroatami, żeby przejednać ich zawiść i niedowierzanie; niedali im udziału w zdobyczach świeżo na Austrii zyskanych; nie przypuścili do władzy, którą wyłącznie między swych przyjaciół dzielili; żaden Kroat nie wszedł do ministerium, żaden nie otrzymał wyższego stanowiska w administracji Królestwa. Był to gruby błąd polityczny, i niebawem téż pojawiły się jego zgubne następstwa.

Wkrótce po rewolucyi marcowej, sejm Kroacki zjechałszy się w Zagrzebiu, wybrał na bana Józefa Jellaczycza, a wyprawiona do cesarza deputacya pozyskała bez trudu potwierdzenie wyboru. Tu się poczyna pierwsze wystąpienie na widownię tego człowieka, którego imię w kilku tygodniach rozgłosnej nabyło sławy. Wszystkie dzienniki reakcyjne, przepełnione jego pochwałami; wszyscy zwolennicy przeszłości mówią nam, że to jest bohater z olbrzymią zdolnością, wódz słowiański z wysokim posłannictwem, z wielką myślą w sercu. Przebiegnijmy więc pokrótce dzieje jego żywota; te zaś może nam rzucą jakie światło na uczestnika w przytłumieniu wiedeńskiego powstania, na przyszłego założyciela wszechsłowiańskiej Imperyi. Józef baron Jellaczycz na Buszynie, syn Franciszka Jellaczycza, cesarsko-królewskiego feldmarszałka, urodził się w Peterwardejnie 16 Października 1801 r. Z ojca i matki jest Kroatą; nauki pobierał w rycerskiej akademii Maryi Teresy w Wiedniu, gdzie się miał oddawać sztuce wojskowej i historii. W ośmnaśmym roku życia wstąpił jako podporucznik do polskiego pułku dragonów i kilka lat stał na załodze w Tarnowie. Młodość jego była burzliwa, szalona; życie spędzał na pochulance i swawoli; to też lubił go towarzysze broni, bo niez mordowany w trudach bachanalii, ożywał wszystkie ich zabawy, a ciągłym zapasem wesołości i pustoty rozchmurzał czoła smutkiem zasepione. Jellaczycz jest żołnierzem w całym znaczeniu tego wyrazu, dobry jeździec, celny strzelec, zręczny fechtmistrz, przytém żartobliwy i dowcipny, lekki i powiewny; obdarzony łatwą wymową, pochopny do entuzjazmu jako syn południa; przywiązany do tronu, bo tak każe honor, bożyszcze żołnierza, bo od korony płyną stopnie i ordery, bo ją otacza przepych, który czaruje duszę wojacką. Po pięciu latach, strawionych na rozpuście, przebrało się źródło żywota; żelazne dotychczas zdrowie naszego hohafera, wyczerpane zbytniem szafowaniem, na raz rozpręgåło się zupełnie, a gardlane suchoty stanęły u łoża nierozważnego szaleńca. W ówczas Jellaczycz był zmuszony opuścić służbę wojskową i wrócić do Zagrzebia, gdzie zamknięty w domu rodzicielskim, zwolna przychodził do sił, przedwczesnie wycieńczonych. W tym to ustępie swego życia napisał kilka poezyj, a mianowicie pieśni wojennych i żołnierskich; z tych śpiew garnizonowy po całej austriackiej armii się rozpowszechnił. W roku 1825, wróciwszy nieco do zdrowia wszedł Jellaczycz do tego samego, co i przedtem pułku w stopniu porucznika i na nowo rozpoczął dawny tryb postępowania, dzieląc czas swój po staremu między obowiązki służby i szalone uciechy. W krótko po rewolucyi lipcowej awansował na kapitana, a w roku 1831 wymaszerował ze swoim

pułkiem do Włoch; gdzie przez cztery lata służył pod siwowłosym Radeckim. W r. 1837 posunięty na majora, został adjutantem feldmarszałka Lilienberg, ówczesnego wojennego gubernatora Dalmacyi. Pod okiem tego zdolnego dowódcy miał Jellaczycz sposobność obznajmienia się nieco z wewnętrznym urządzeniem Dalmacyi i kraju Czarnohorców; odtąd więc datuje się jego zawód polityczny, tu nabył pewnej wprawy w administracyi cywilnej, a krom tego zjednał sobie licznych przyjaciół, którzy mu wielce byli przydatni do późniejszego wyniesienia. Po śmierci Lilienberga otrzymał nominacyą w r. 1842 na pułkownika pierwszego pułku granicznego. Tu kilkakrotnie ucierał się z Bośniakami i stoczył z temiż dość szczęśliwą potyczkę pod Poświdem. Żeby dopełnić obrazu Jellaczycza, podajemy naszym czytelnikom jego rysopis. Jest on wzrostu średniego, budowa ciała muszkułarna i silna, czoło wysokie, oko ciemne i przenikliwe; brwi gęste i skupione nadają jego twarzy wyraz surowy nieco nawet dziki; rysy jego zmienne i ruchome zdają się odbijać wewnętrzny niepokój; postać cała nieco pochylona, jakby trudami złamana. Takim jest człowiek, którego południowi Słowianie za swego naczelnika wybrali, którego czezą jak półboga; słuchają jak ojca. Nie będziemy czynić żadnych uwag nad historją jego życia; przedstawiliśmy ją w całej nagości, bez złotci, ni uprzedzeń; sąd niech każdy w sumieniu swoim wyreczeze.

(K). TARNÓW 19 Grudnia. Wczoraj przewozili pod strażą przez Tarnów Jana Dobrzańskiego, redaktora Gazety Narodowej. Cztery tygodnie siedział we Lwowie w więzieniu. Wypuszczono go potem na wolność, nie spytawszy go przez cały czas o nic, nie zrobiwszy nawet z nim przez cały czas ani ustnego ani pisemnego protokołu. Jedyne zapytanie posłano do Wiednia, czy on tam podczas wypadków Październikowych nie miał jakiego udziału. Gdy z Wiednia przyszło, iż najmniejszego śladu niema aby miał udział w wypadkach wiedeńskich, uwolniono go z więzienia. Lecz u bramy czekał już rewizor od policyi z czterema żołnierzami i zaprowadził go do assenterunku. Tam zasłonił się legitymacją szlachectwa i do domu puszczony został. Pomimo to jeneralna komenda kazała mu jeszcze raz złożyć papiery udowadniające jego szlachectwo. Gdy te papiery sam zaniósł, uwięziono go po raz drugi z tém zastrzeżeniem, że pierwój papiery muszą wyegzaminować, a potem dopiero na wolność puszczony będzie, jeżeli się pokaże, iż jako szlachcic jest wolny od legitymacji. Siedział znowu dni kilka. Dziewiątego Grudnia do więzienia przyszedł plac-major i lekarz wojskowy i nie opatrując go prawie, zaprowadzili go do kasarni i przysięgę złożyć na żołnierza kazali. Przytém plac-major oddał mu papiery z tym dodatkiem, że wprawdzie jakiś Stanisław Dobrzański był szlachcicem, ale nie ma dowodu czy ten właśnie jest jego ojcem, że może jaki inny Stanisław Dobrzański nieszlachcic być także jego ojcem. Z kasarni zaprowadzono go do stockhauzu a niepozwoiliwszy mu się widzieć ani z żoną i dziećmi, ani z resztą rodziny, nazajutrz pod strażą wyprawiono do pułku Reisinger, do Josephstadt w Czechach.

Wiozą go więc od stacyi do stacyi i wszędzie na noc oddają go do Stockhauzu.

Domyślają się tutaj, iż to Stadion nakazał cały ten proceder kazał. Dobrzański najwięcej przyczynił się do usunięcia Stadion z Galicyi. Pomimo zakazu Stadion zawiązał we Lwowie Radę Narodową, wytoczył skargę przeciw Stadionowi do ministerium, jeździł z tą skargą do Wiednia. Pisał owe memorandum przeciw zarządowi dotychczasowemu Galicyi, które wniesione zostało przed zawiązaniem z początku wyłącznie ku temu celu komitet gwardyi w Wiedniu co stało się przyczyną upadku ministra spraw zagranicznych dnia 4 i 15 Maja. Po usunięciu Stadion z Galicyi pisał wiele do pism Wiedeńskich w celu niedopuszczenia Stadion do ministerium.

Deputowani Galicyjscy powinni przecie użyć wszelkich sposobów, aby Dobrzańskiego uwolniono.

Słychać że Dobrzański ma być w jednym z okręgów wyborczych wybranym na deputowanego. Istotnie byłaby to najlepsza demonstracja przeciw nadużyciom teraźniejszym we Lwowie, gdyby szeregowiec oddany w rekruty za polityczne swe czynności, w kitli żołnierskiej stanął w sejmie by nadużycia te ministeryum wytknąć.

Austria.

Od parę już dni nie odbieramy w Krakowie dzienników austriackich, musimy przeto poprzestać na wiadomościach o Austrii czerpanych ze Śląskich gazet.

WIEDEŃ 18 Grudnia. Wczoraj wyszły następujące obwieszczenia urzędowe raportów wojskowych dotyczących się działań armii węgierskiej: „Z najgłębszym uszanowaniem zawiadamiam dziś W. C. M. iż w d. 16 b. m. przed południem przedsięwzięłem ogólne rekognoskowanie z pierwszym korpusem armii i rezerwą z Bruku nad Lajtą i Prettenkirchen, w zamiarze aby przejść z takowego do istotnej bitwy, przyczem ze względu na pozycję nieprzyjaciela, musiałem się szeroko rozciągnąć. Nieprzyjaciel nieprzyjął jednak bitwy, ale po krótkim na wszystkich punktach oporze cofnął się; tylko osady Barendorf i Neudorf po dość zwawej kanonadzie dopiero zajęte zostały. Przeciw Baumern wyruszyła brygada jazdy Ottinger, poczem nieprzyjaciel i tę wieś opuścił. Cofnął się on w kierunku ku Altenburgowi węgierskiemu z taką szybkością że kwatera pierwszego korpusu będzie w Kasimirhof. Skoro o godz. 2giej popołudniu opuścił Kittsee, fm. Kempen zajął i to miejsce z jednym batalionem. Od fm. Simonicza otrzymałem wiadomość że on właśnie zaczął pozycją nieprzyjacielską wyżej Jablonki w d. 14 b. m. i nieprzyjaciela po odebraniu mu takowej aż do Sieplic ścigał i ku Tarnawie odparł. Podpółkownik Frischeisen donosi że na d. 11 świętą i zwycięzką stoczył walkę przeciw daleko liczniejszemu nieprzyjacielowi który niedaleko Budjätyna korzystnie się oszańcował. Wojska nasze rozwinęły przytęm zwykłą sobie waleczność i byli przez ochotników słowackich czynnie popierani. Nieprzyjaciel został odparty aż do Żylina gdzie zniszczył most na Wadze dla wstrzymania dalszej pogoni. Pułkownik Frischeisen nie może się nachwalić wytrwałości i rezygnacji swoich żołnierzy). Fm. Schlik zawiadamia mię, że w d. 10 b. m. przy radości ludu wkroczył przed południem do Preszowa i zajął saliny i miasto Sowar. Na tém również miejscu nieprzyjaciel żadnego ważnego nie stawiał oporu.“

Główna kwatera Petronell 16 Grudnia 1848.

Alfred ks. Windischgrätz feldmarszałek.

I. Buletyn armii z d. 17 b. m. brzmi: Korpus fm. Windischgrätz rozpoczął działanie swoje przeciw Węgom w d. 15 b. m. Pułkownik Horwath z 3,000 załogi Wiedeńskiej tworzący ostatnie lewe skrzydło otrzymał rozkaz posuwania się naprzód do Oedenburga i w tym dniu rozpoczął pochód swój wysławszy majora hr. Schaffgotsch z 2 kompaniami granicznego pułku Ogulińskiego z 2 szwadronami pułku chev. lég. hr. Wrba, aby szedł przez Höflein ku Oedenburgowi, dla zasłonięcia go od lewego skrzydła. Kolumna ta napotkała 18 rano w Volka-Brodersdorf oddział nieprzyjacielski, który kilka domów osadził i dawał z nich ognia. Major Schaffgotsch kazał wieś szturmować kompanii Ogulińskiej pod kapitanem Kossanowiczem i oddziałowi jazdy pod porucznikiem Mołdorany, i wziął ją zabrawszy do niewoli 2 oficerów i 26 żołnierzy częścią buzarów częścią honwedów; maszerował potem na Klengenbach, gdzie się wkrótce złączył z główną kolumną. Pułkownik Horwath udał się z całym korpusem swoim drogą Wiedeńsko-Neustädzka ku Oedenburgowi, musiał takową naprawić w Petsching, gdzie

zniszczoną była i odkrył w Siktos, wsi na prawo położonej na wyżynach Krensdorfu, oddział nieprzyjacielski, nie mógł go jednak dognać. Po krótkim wytchnieniu na wyżynie Baumgarten posuwano się 16go rano ku Oedenburgowi, gdzie pod bokiem samego miasta połączył się z kolumną majora Schaffgotsch, na wyżynach pod miastem stał tłum ludu, a po bliższym przystąpieniu poznano, że składał się tylko z ciekawych. Wojska więc cesarskie wkroczyły bez oporu o 11 godz. do miasta przy odgłosie radości mieszkańców. Nieprzyjaciel cofnął się w okolicę Kapuvar. Feldm. Windischgrätz który przeniósł główną kwaterę swoją 14go do Fischament, 15 do Petronell, rekognoskował 16go z pierwszym korpusem i rezerwą od Bruku. Powstańcy cofali się wszędzie przed kolumnami naszymi w pochodzie do ataku pośpieszającemi a to w kierunku na Wieselburg. Główna kwatera Bana była 16go pod Altenburgiem. Odparł on lewe skrzydło powstańców do jeziora Neusiedel. Dziś drugi korpus pod fmrs. Wrba przejdzie March i uderzy na Neudorf i posuwać się będzie przez wyżyny ku Pressburgowi, a tym czasem główny korpus na prawym brzegu Dunaju posunie się na Engeran i t. d. . . .

Umieszczamy te raporta za ich prawdziwość nie ręcząc, wiadomo nam bowiem iż podobnego rodzaju pisma urzędowe właśnie z największą kresłone bywają stronnością; nie idzie tu nam jednak tyle o mniejszą lub większą garstkę żołnierzy odwagę, o mało znaczące potyczki, ale o wykazanie głównego biegu wojny i kierunek armii; do dziś dnia bowiem nic stanowczego nie zaszło; domniemywać się zaś należy iż militarne plany Węgierskie zależą na wypuszczeniu nieprzyjaciela w głąb kraju, i że dopiero pod murami Pressburga pierwsza walna stoczy się bitwa.

II. Buletyn armii z d. 18 Grudnia 1848.

„Według nadeszłej co dopiero telegraficznej depeszy z Tyrnawy z d. 17 b. m. powstańcy którzy się cofnęli za zbliżeniem się kolumny feldm. Simonicza aż do Szeredu, otrzymawszy d. 15 z Pressburga znaczne posiłki, stanęli znowu pod Tyrnawą. Zaczepieni tam 16 przez feldm. Simonicza, pobici zupełnie zostali po dwugodzinnnej walce. Pięć armat, znaczna ilość broni, chorągiew, 766 jeńców i 43 koni dostało się zwycięzcom. Nieprzyjaciel rozpierchnął się we wszystkich kierunkach nie mogąc być dognanym z powodu zbliżenia się nocy. Korpus jen. Simonicza zajął Tyrnawę i okolice.

„Major Laningen od chevaulegerów arcyks. Karola Ludwika donosi z Kaszowa pod d. 11 b. m. że pilnie obwarowane to miasto jeszcze na dniu 10 przez awangardę feldmarsz. Schlika po zapalczącej walce szturmem wzięte zostało. Na nieszczęście zwycięstwo to kosztowało stratę kilku walecznych oficerów osobliwie majora Concorregio i Scudiera adjutanta przybocznego jen. Schlika.

Welden feldm. cywilny i wojenny gubernator.

Feldm. ks. Windischgrätz kazał wczoraj na prawym brzegu Dunaju posunąć się przedniej straży aż naprzeciw Pressburga, po lewym brzegu drugi korpus armii zajął Stampfen bez oporu i awangardę pod Pressburg posunął.

WIEDEŃ 18 Grudnia. Dziś w nocy robotnicy w nielicznym zebrani tłumie chcieli uderzyć na działa wale i zwać takowe do okopów. Rozpędzono ich, podwojono strażę a lubo spokojność nie była dalej zawichrzona, nie można jednak wiedzieć czy fakt ten był tylko skutkiem brawury pojedynczych osób, czy do ukartowanego jakiego należał planu. Kurandy dziennika *Ostdeutsche Post* wyszedł dziś pierwszy od zakazu numer.

Ostatnie wiadomości z Węgier dziś w południe nadeszły osobnym kuryerem, gloszą o *poddaniu się Pressburga* dziś w nocy bez wystrzału. Inni zaś zapewniają że pod murami miasta tego walna bitwa stoczona została. Za pierwszą wiadomością przemawia ta okoliczność że nie było pod Pressburgiem sił Węgierskich dostatecznych do stoczenia bitwy. Dziś obiegają wieści o ustąpieniu Krausa z mini-

sterium, którego miejsce ma zająć Stadion, ministrem zaś spraw wewn. ma zostać Schmerling minister świeżo dymisyonowany w Frankfurcie.

Węgry. *Slavenski Jug* pisze, iż powziął wiadomość z dzienników węgierskich, jako sejm tamże wydał odezwę w której wstąpienie na tron Cesarza Franciszka Józefa nazywa uzurpacją i wszystkim urzędom i obywatelom Węgierskim wiadomo czyni, iż żadnej innej władzy uznawać nie mają, której nie uzna sejm poprzednio a następnie oznajmia, iż rząd madziarski uzna każdego za zdrajcę Ojczyzny, ktoby słuchał rozkazów nowego króla.

Wspominaliśmy już poprzednio o zwycięstwie Węgrów nad Serbami pod Śtym Tomaszem. Dziś wiadomość ta potwierdzoną została, a z niej widać iż bitwa ta w d. 9 b. m. odbyta, może mieć wielką w sprawie Węgierskiej ważność bo była to bitwa stanowcza w której i tysiące poległo Serbów i zniszczoną została siła tamująca Węgom opanowanie baczskiego komitatu, a może i całego województwa serbskiego świeżo dla Suplikacza utworzonego z oderwanych ziem od Węgier z dawnego Księstwa Syrmiańskiego, obwodu Czajkistów i Banatu.

Chorwacya. W południowej Słowiańszczyźnie dziennikarstwo się budzić zaczyna. W Zagrzebiu oprócz niemieckiej *Agramer Zeitung*, *Slawenski Jug* powiększa znacznie swój format. W feuilletonie jego (*puzar*) umieszczonym być ma przekład tragedji Jellaczycza „Rodrigo i Elvira“ którą ban napisał po niemiecku będąc jeszcze porucznikiem u dragonów, zanim mu przyszło zostać Słowianinem. Oprócz *Juga*, dawniej jeszcze istnieje tu gazeta p. n. *Novine hrv. slav. dalmatinskie*. Z nowym rokiem ma wychodzić jedna jeszcze gazeta po niemiecku *Südslavische Zeitung* pod redakcją Prausa rodem Czecha. W Karłowicach w Serbskiem wychodzą o ile nam wiadomo, urzędowy dziennik *Wiestnik* i drugi w radykalnym tonie *Napriedak*; również *Serbskie nowine* w Białogrodzie. Z pism ludowych wychodzi w Zagrzebiu *Przyjaciel ludu (Priatelj puka)*. Pisma te jednakże wyjąwszy urzędowych i *Agramer Zeitung* utrzymują się wsparciem pewnych osób, gdyż naród jeszcze nie doszedł do tego stopnia wykształcenia politycznego aby czytanie dzienników była dlań potrzebą nieodzową.

Niemcy.

BERLIN 19 Grudnia. We wczorajszym *Staats-Anzeigerze* znajduje się podziękowanie generała Wrangela w imieniu wojska do obywateli Berlina za ujęcie przyjęcie i za dary w gotowiznie, wiktuałach, tytoniu, bieliznie itd. dla wojska złożone.

Powiadają, że 10ty pułk piechoty liniowej odebrał rozkaz do wymarszu ku Hamburgowi. Zdaje się że rozkaz ten ma związek z wiadomością o powiększeniu garnizonu na wyspie Alsen (patrz Frankfurt). Właściciel dziennika *Zeitungs-Halle* odebrał urzędową wiadomość, że dopóki stan oblężenia trwać będzie, dziennik ten pod żadnym pozorem wychodzić nie może. W skutek częstych zajęć między żołnierzami gwardji królewskiej a żołnierzami pułków liniowych, król wydał rozkaz dzienny, w którym oświadcza że gwardya nie powinna sądzić aby w czémkolwiek wyższą była od pułków liniowych i jeśli raz jeszcze podobne zajścia przez winę gwardyi miejsce mieć będą, zewnętrzne jej oznaki zniesione zostaną. Aby rozpocząć proces deputowanym lewej strony b. Zgromadzenia narodowego, potrzeba było dowodów sądowych, *Komitet stowarzyszenia w celu obrony praw i interesów prowincyi* zajął się tą piękną missją i w tym celu rozpisał listy do Landratów, Burmistrzów, pensyonowanych oficerów we wszystkich prowincjach z zawezwaniem aby mu przysłali miejscowe dzienniki w których ogłoszono zawezwanie deputowanych lewej strony do mieszkańców kraju aby niepłacili podatków. Komitet prócz tego prosi o doniesienia jakie jeszcze w tym samym celu kroki deputowani przedsięwzięli na prowincjach; koszta korespondencyi i przesyłki komitet bierze na siebie. Z powodu ważności przedmiotu mówi na końcu komitet, polecamy naszą pro-

*) Znane już z wiadomości w onegdajszym numerze z Cieszyna otrzymanej o smutnym dla wojsk tu wychwalanych następstwie tej bitwy, gdzie Madziary w granice Morawy aż wkroczyli. (P. R.)

sbę pańskiemu patryotyzmowi i dyskrecyi, zaręczając ją z naszej strony. Ciekawy ten list datowany jest z dnia 12 Grudnia.

DÜSSELDORF 15 Grudnia. Jenerał Drygalski na dniu 10 b. m. ustanowił cenzurę na dwa w tutejszym mieście publikowane dzienniki, dziś ogłasza p. jenerał że cenzurę tę znosi ale dodaje że gdyby te dzienniki poważyły się ogłaszać w swoich kolumnach nieprzyzwoity rozbiór postanowień i działań Rządu, wstrzyma zupełnie ich wychodzenie.

SZCZECIN 18 Grudnia. Tutejsza marynarka odebrała rozkaz jak najspiesniejszego zajęcia się budowaniem 33 szalup kanonierskich.

FRANKFURT 16 Grudnia. (Posiedzenie Zgromadzenia). Rozpoczęto od narad względem zaprowadzenia jednności praw celnych w całych Niemczech. Następnie wszedł prezydent Gagern a prezydujący p. Beseler doniósł Zgromadzeniu że w tej chwili odebrał pismo naczelnika rządu centralnego, w którym donosi że na żądanie przyjął dymisję ministra Spraw Wewn. i Zagr. Schmerlinga i podsekretarza stanu w ministerium Spraw Wewn. p. Würth. Teraz Henryk Gagern wstąpił na mównicę i mówił jak następuje: Względem położenia obecnego ministerium władzy centralnej, jest moim obowiązkiem następne dać objaśnienia. W skutek programmatu ministrów austriackich przełożonego Sejmowi w Kromieryżu, ministrowie tutejsi uczuli konieczność urzędowania stosunków z Austryą na podstawie odpowiadającej postanowieniom Zgromadzenia frankfurckiego a gdy minister Schmerling oświadczył że jako Austriak niezdolnym się do tego czuje, J.C.M. Arcyksiąże Jan zawezwał mię do siebie. Odpowiedziałem że z mojem pojmowaniem stosunków do Austrii zostałem w mniejszości, że zatem nie mogę wchodzić do ministerium w celu rozwiązania tej kwestyi, gdyby jednak w skutek programmatu ministrów Austriackich i sposobu w jaki ten programat przez większość mieszkańców Austrii był przyjęty, wyobrażenia większości Zgromadzenia frankfurckiego zmieniły się, uważałbym sobie na zaszczyt dzielić prace w ministerium władzy centralnej ludzi których sumiennosc i poświęcenie na najwyższą wdzięczność zasługują. Tymczasem dowiedziałem się z boleścią że pp. Schmerling i Würth podali się do dymisji, a pozostałym ministrom zdawało się, że przed zanominowaniem osób na miejsce wakuujące nic stanowczego przedsięwziąć niemożna było. Naczelnik tymczasowego rządu dał mi polecenie dokończenia ministerium, dotąd niemożem zlecenia tego wykonać; dla tego widzę się zmuszonym złożyć godność prezydenta Izby, którą mi zgromadzenie zaszczytiło, a następnie prosić o wyrozumiałość, jeśli w obecnym stanie rzeczy ważne interpellacye bez odpowiedzi zostaną. Tu podniesionym i silniejszym głosem tak dalej rzecz prowadził: Nie ambicya skłoniła mię do podjęcia się tak ważnej misji, bo już ufność wasza udzieliła mi najwyższą godność do jakiej obywatel dojść może. Od zarozumiałości także zda mi się że wolny jestem. Rachuję na pomoc arcy-księcia naczelnika rządu, rachuję na pomoc Wysokiego Zgromadzenia, rachuję na ufność, którą dotąd tu znalazłem, a o którą starać się nieprzestane. (Długie, grzmiące oklaski większości). Na wniosek wice-prezydenta Beseler, Izba postanowiła w Poniedziałek dnia 18 do wyboru nowego prezydenta przystąpić.

FRANKFURT NAD MENEM 16 Grudnia. Następujący ministrowie podali się do dymisji i takową otrzymali od wielkorządcy: Schmerling minister Spraw Wewn. i Zagr. Würth podsekretarz stanu w ministerstwie Spraw Wewn. i Andrian poseł niemiecki w Londynie.

Na wieść że załoga Duńska na wyspie Alsen podniesioną została do 8000 ludzi, minister wojny rządu centralnego niemieckiego wydał rozkaz aby odpowiadająca liczba wojsk niemieckich zebrana była na Holsztyńskiej granicy i trzymała się w pogo-

towiu do odparcia wszelkiego niespodzianego ataku.

MONACHIUM 12 Grudnia. O wypadku wyborów na sejm bawarski *Norymberski korespondent*, gazeta wysoko reakcyjna, pisze co następuje: Członkowie ze szlachty, uniwersytetów, protestanckiego duchowieństwa i miast, są w daleko mniejszej liczbie w tej jak poprzednich Izbach. Szlachta rozległe posiadająca włości, straciła połowę swoich reprezentantów; z profesorów uniwersytetu jeden tylko wybrany; w cyrkulach z tej strony Renu jeden tylko protestancki duchowny, miasta w skutek połączenia z wiejskimi sąsiednimi okręgami potraciły większą część reprezentantów. Duchowieństwo katolickie nie niestraciło przez zmianę prawa o wyborach; liczba deputowanych duchownych katolickich jest też sama teraz co dawniej. Na deklamatorach — niech czytelnicy nasi niezapominają kto to pisze, na deklamatorach o prawach ludu, demokratycznych zasadach, reakcyi i biurokracyi niezbywa. Co się znaczy że nowe prawo wyborcze osłabiło samowładnie dotąd panujące stronnictwo w Bawaryi, a jeśli niedało tryumfu nowym wyobrażeniom to im przynajmniej wolny głos zapewniło na sejmie. P. Abel dobrze znany przed dwoma laty minister, usunięty w skutek wpływu sławnej Lolla Montes, wybrany jest reprezentantem i zdaje się że znaczną grać będzie rolę na otworzyć się mającym sejmie.

Francya.

PARYŻ 16 Grudnia. Nie potrzebujemy mówić że wiadomości odbierane z prowincyi potwierdzają stosunek wotów za Bonapartem jako trzy czwarte wotów wszystkich wyborców. Z prywatnych doniesień dzienników prowincjonalnych pokazuje się że na 81 departamentów z których znamy rezultaty, dnia 10 Grudnia 4,050,000 głosów padło za Ludwikiem Napoleonem a nieco więcej niż milion za Cavaignacem. Pozostaje jeszcze 6 departamentów i Algerya. Już więc do dziś dnia Ludwik Napoleon otrzymał więcej nad sumę położoną przez Zgromadzenie Narodowe. Ze wszystkich dotąd znanych, tylko departamenta du Nord, Bouches-du-Rhône i le Finistère oświadczyły się w większości za Cavaignacem, z resztą w całej Francyi, tam nawet gdzie socyalisci zupełnego pewni byli zwycięstwa jak np. w departamencie Rhône liczba stronników Bonapartego ogromnie przeważała. W departamencie Rhône Bonaparte otrzymał 84,000 głosów, Cavaignac 21,000 a Raspail tylko 7,000.

Już też żadnej nie ulega wątpliwości że obawa rozruchów, gwałtownych zamachów znikła na czas niejaki, nie przypuszczają nawet aby i Bonaparte użył powierzonej sobie władzy na obalenie Rzpltej, która go wyniosła. Zgadniają się wszyscy korespondenci i dzienniki, donosząc że kredyt wzrasta, zaufanie powraca, a wieść o pożyczce mającej być przez Rząd nowy zaciągniętą bardzo dobrze na giełdzie była przyjętą.

Od dwóch dni krążą listy ministeryalne nowego Rządu, podają je raz za pewne, drugi raz zaprzeczają im autentyczności. Zdaje się wszakże że najpodobniejszą ze wszystkich kombinacji jest następująca: Odilon Barrot sprawiedliwości; Drouyn de Lhuys spraw zagranicznych; Leon de Malleville spraw wewnętrznych; Achil Fould skarbu; jenerał Rulhière wojny; admirał Cécille marynarki, de Falloux oświecenia; Bineau prac publicznych; Leon Faucher handlu i rolnictwa. Prefektem Sekwany ma być p. Boulay (de la Meurthe) jeden z nielicznych reprezentantów bonapartystowskich.

Mówiono także, że pierwszym aktem nowego Rządu będzie mianowanie Cavaignaca marszałkiem Francyi. Nie zdaje się wszakże aby terazniejszy naczelnik władzy wykonawczej przyjął tę godność z rąk swego współzawodnika. Mimo to, wieść ta nabiera coraz większej pewności, dodają tylko że godność tę zaszczytną ma samo Zgromadzenie narodowe ofiarować jen. Cavaignac. Nie sądzimy wszakże aby Zgromadzenie miało prawo rozdawać stopnie

wojskowe bo konstytucya prawo to wyraźnie naczelnikowi władzy wykonawczej zastrzegła.

Posiedzenia Zgromadzenia mało są zajmujące — niezadługo na ławkach nastąpią przemiany — opozycya zmieni swoje stanowisko. Ciekawą jest zawsze rzeczą jaką pozycyą przybiorą reprezentanci w obecnym Rządu. Po prowincyach słychać głośne skargi na Izbę, być więc może że Zgromadzenie rozwiąże się, a nowe wybory około Lutego nastąpią. Wszakże domysł potrzebuje potwierdzenia.

Włochy.

Dzienniki francuskie zamieszczają list Ojca Ś. do jenerała Cavaignaca, o którym wczoraj wspomnieliśmy:

„Panie Jenerale! Serce moje jest wzruszone i przejęte najwyższą wdzięcznością na widok tego nagłego i ślachetnego zapału z jakim starsza córka kościoła chciała biedz i spieszyła już w pomoc Pa-pieżowi.

„Bez wątpienia zdarzy się mi stósowna pora abym osobiście mógł dać Francyi dowód ojcowskich moich uczuć i abym *własną ręką* mógł zesłać na cały kraj błogosławieństwa Pana Zastępów, którego dzisiaj błagam aby je zesłał w obfitości na Was i na Francyę. — Datum Cajetae, die 7 Decembris 1848.

Pius Papa Nonus.“

RZYM 6 Grudnia. Wiadomości dzisiejsze mało mają interessu. P. Mamiani sprawuje *par interim* obowiązki ministra finansów; ponieważ p. Lunati, jak już donieśliśmy, podał się do dymisji. Dalszych wiadomości o jenerale Zucchi nie mamy. Zdaje się wszakże że intrygi jego na mało się przydały i już nawet Bolonia do poddania się władzy ministerium rzymskiego skłoną się być pokazuje. *Contemporaneo* dziennik rzymski, ogłasza list jenerała Zucchi pisany jeszcze do ministra Rossi. List ten brzmi jak następuje:

„Przez Boga! Jeżeli się nie chwycimy energicznych środków, łotry te nas opanują i rozkazywać nam będą. Wiesz że nie lubię ustępować, szczęśliwym będę gdy ujrzę państwo naszego Ojca Śgo spokojnym, co nie mało przyczyni się do uspokojenia innych państw. Gdy to jest możliwem że Garibaldi szuka tylko pozoru w odmowie Wenecyi co do swego przyjęcia, aby wylądować w innym punkcie, rozkazałem 200 Szwajcarom aby z dwoma działami i amunicyą udali się natychmiast do Rawenny. Kto bądź pokaże się uzbrojony i w większej liczbie, otrzyma rozkaz cofnięcia się, a w razie odmownym, kartaczować będziemy. Dowiedziawszy się że Garibaldi zatrzymał się w Faenza, pod pozorem wypoczynku żołnierzom, posłałem jenerała Latour, na którego spuścić się można, aby go eskortował aż do Rawenny i przymusił go wsiąść na statek. Jeśli opór stawi, będzie aresztowanym. Mam potężny oręż, a żartuję sobie z tych co ze mnie zdrajcę i przyjaciela Niemców robią. Rzeczywiście mam ważne powody być dla nich przyjaznym.“

Tenże sam dziennik podaje już za fakt pewny poddanie się Bolonii. Zamieściliśmy wczoraj odpowiedź Ojca Ś. daną ministerium rzymskiemu przez margr. Sacchetti. Delegacya złożona z 5 deputowanych a wysłana przez Izbę reprezentantów nie była nawet przepuszczona przez granicę neapolitańską.

Gazeta Medyolańska z 9go donosi o 5ciu nowych egzekucyach kary śmierci wykonanej na ludziach których patrol złapał na *podejrzanej czynności, mających noże przy sobie!*

KRAKÓW 21 godz. 12 w południe. W tej chwili ukończono wybór deputowanego Okr. II. Głosujących było obecnych 57 (bezwarunkowa większość 29). Ber Meisels Rabin tutejszy otrzymał głosów 31. Adam Potocki 13. Dr. Józef Oettinger 12. Dr. Józef Jakubowski 1.

Redaktorowie:

Aleksander Szukiewicz, Leon Ulrych.

DONIESIENIA.

Mam zaszczyt donieść że znajdująca się poprzednio w szarzej kamienicy

PANORAMA

z dniem 20 Grudnia otworzoną została na nowo przy ulicy Grodzkiej pod L. 233, gdzie codziennie od 4 do 8 wieczorem można ją widzieć. Antoni Weidel Malarz Akad.

Teatr. Dzisiaj: na dochód czytelnicy i szkoły rzeźmiślniczej dramat J. Korzeniowskiego w 4 aktach p. napisem: **KARPACGY GÓRALE.**